

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

Co będzie przedmiotem rozmów rzymskich ministra Becka?

Paryż, 5. 3. (A) „Paris Midi“ w dłuższej korespondencji z Warszawy omawia zagadnienia, jakie mają być przedmiotem narad ministra Becka z Mussolinim i hrabią Ciano podczas wizyty w Rzymie. Najważniejszym z nich ma być możliwość paktu czterech, który ewent. miałby być rozbudowany przez przystąpienie do niego Polski. Minister Beck ma też zapoznać włoskich mężów

stanu ze stanowiskiem polityki polskiej w sprawie austriackiej. Ponadto omówione być mają stosunki polsko - włoskie na tle istnienia osi Rzym-Berlin.

WYJAZD MIN. BECKA DO RZYMU

Warszawa, 5. 3. PAT. Minister spraw zagranicznych J. Beck z małżonką wyjechał do Rzymu z wizytą oficjalną.

Peną ministrowi towarzyszą dyrektor gabinetu ministra p. Michał Lubiński, wicedyrektor departamentu politycznego p. Józef Potocki, oraz sekretarze osobiści pp. St. Siedlecki i

Starzeński.

Odjeżdżającego ministra spr. zagr. żegnali na dworcu ambasador włoski baron di Valentino w towarzystwie członków ambasady włoskiej oraz podsekretarz stanu w M. S. Z. p. J. Szembek w otoczeniu wyższych urzędników M. S. Z.

Przedstawiciele pięciu państw u min. Becka

Warszawa, 5. 3. P. min. Józef Beck przyjął kolejno ambasadora Francji Noela, ambasadora W. Brytanii sir William Kennarda, ambasadora Italii Pietro Arone de Valentino, posła węgierskiego de Hory i posła austriackiego Henryka Schmidta.

Jak doszło do załamania się Krestinskiego?

Ryga 5: 3: (A) W związku z nagłą zmianą w postępowaniu Krestinskiego podczas procesu moskiewskiego rozeszły się wśród zagranicznych dziennikarzy pogłoski, że zmianę tę należy przypisać przejściu, jakie mu władze sowieckie wygotowały w nocy ze środy na czwartek w więzieniu na Łubiance. Aresztowano mianowicie jego żonę, piastującą stanowisko głównej lekarki szpitala dziecięcego na Kremlu i tej samej nocy skonfrontowano małżonków. Spotkanie Krestinskiego z żoną miało podobno przebieg nadzwyczaj dramatyczny, gdyż miała ona w całości potwierdzić wszystkie zarzuty, postawione jej małżonkowi. Krestinski płakał, protestował i zaklinał żonę, by cofnęła grzebiące go oskarżenia, jednakowoż pani Krestinska pod wpływem G. P. U. pozostała nieubłagana. Wobec takiego obrotu sprawy Krestinski psychicznie się załamał i postanowił przyjąć na siebie całą odpowiedzialność za wszystkie zarzucone mu zbrodnie.



Przewodniczący trybunału moskiewskiego sądu wojennego Ulrych

Poza tym krążyły sensacyjne pogłoski, że podczas wieczornych zeznań Krestinskiego na sali sądowej

w specjalnej loży, dyskretnie zamaskowanej obecny był Stalin, aby osobiście stwierdzić rezultaty konfrontacji między Krestinskim a jego żoną.

Jednocześnie zwraca się uwagę, że w trakcie odczytywania aktu oskarżenia, oraz podczas przesłuchiwania poszczególnych podsądnych władze sowieckie wzięły silny kurs antyangielski, przez insynuowanie, jakoby angielskie Intelligence Service pomagało do wywołania zamieszek i sabotażu w przemyśle sowieckim. Widać było to zwłaszcza z zeznań byłego komisarza leśnego Iwanowa i jego zastępcy Zuborowa, którzy stwierdzili wspólne działanie prawicowego bloku opozycyjnego z angielską służbą wywiadowczą. Świadczyłoby to, że rząd sowiecki jest specjalnie wrogo usposobiony do Anglii w chwili obecnej i że tym samym dezawuuje anglofilską politykę Litwinowa, który z racji wieloletniego pobytu w Anglii i żony Angielki uchodzi za wielkiego zwolennika Wielkiej Brytanii.

Krwawy napad na lokal młodzieży patriotycznej w Wiedniu

Wiedeń, 5. 3. (D) Wczoraj wieczorem w dzielnicy robotniczej, do lokalu „Jungsvolku“ (organizacja młodzieży frontu patriotycznego), w którym znajdowało się kilkanaście osób, wtargnęło kilku zamaskowanych osobni-

ków, którzy, po wydaniu okrzyku „ręce do góry“, zaczęli strzelać do zebranych. Kilka osób zostało ciężko rannych. Policja aresztowała napastników. Władze prowadzą energiczne dochodzenie.

marca obchodu t. zw. dnia niemieckiego. Zakaz ten spowodował ogromne wzburzenie umysłów w Linzu i okolicy. Na dzień ten miało przybyć z Niemiec bardzo wielu obywateli Rzeszy niemieckiej. W związku z tym minister Seyss - Inquart ma przemawiać dziś o godz. 20 przez radio w Linzu. Na niedzielę wieczór zapowiedziane jest wielkie przemówienie ministra Zernatto.

Po Grazu -- Linz

Hitlerowski minister w rozjazdach

Wiedeń, 5. 3. (D) Dziś rano wyjechał do Linzu minister Seyss-Inquart celem omówienia z tamtejszym kierownictwem referatu

do spraw narodowo - socjalistycznych zakazania przez władze zapowiedzianego przez narodowych socjalistów na niedzielę 6

Wiedeń, 5. 3. (D) Z Linzu donoszą, że narodowi socjaliści wobec zakazu urzędzenia projektowanego na dzień 6 marca „dnia niemieckiego“, przygotowują się do zorganizowania 27 marca w różnych miejscowościach manifestacji o tym samym charakterze.

Spiskowcy z „CSAR“ i -- groźne bakterie

Paryż 5. 3. (A) Prasa paryska donosi, że dochodzenia w sprawie tajnej organizacji CSAR natrafiło na ślad kradzieży niezwykle niebezpiecznych bakterij z Instytutu Pasteura. W lecie roku ubiegłego, jak pisze „Matin“, dyrektor oddziału mikrobiologicznego Instytutu Pasteura zwrócił uwagę na zamówienia na niebezpieczne bakterie, które zgłoszono do Instytutu na formularzach jednego ze szpitali pa-

ryskich. Ponieważ

bakterie były bardzo niebezpieczne,

Instytut Pasteura wydał zamiast nich bakterie nieszkodliwe. Przy powtórzeniu się zamówienia, dyrektor oddziału mikrobiologicznego zatelefonował do szpitala o potwierdzenie zamówienia i w ten sposób dowiedział się, że szpital z żadnym zamówieniem na zabójcze bakterie nie występował. Po

licja zbadawszy teksty zamówień doszła do wniosku, że

były one sfalszowane

na skradzionych widocznie blankietach szpitala przez dwóch członków tajnej organizacji CSAR, którzy poszukiwani są przez policję. Na kilka dni przed oczekującym ich aresztowaniem zbiegli oni poza granice Francji.

Represje przeciw hitlerowcom w Brazylii

Porto Alegre 5. 3. PAT. Tutejsze władze policyjne śledziły od dawna już działalność narodowych socjalistów nie tylko w Porto Alegre, ale w całym stanie Rio Grande do Sul. Dochodzenia zakończyły się aresztowaniem superintendenta „Deutscher Arbeitsfront“ Ernesta Dorsch'a. W związku z tym zostało zawieszono niemieckie pismo narodowo - socjalistyczne „Fürs Dritte Reich“. Dorsch odstawiono do więzienia, gdzie będzie oczekiwał procesu.

Zasieki kolczaste na granicy fińsko - sowieckiej

Ryga, 5. 3. (R) Donoszą z Helsinek, że fińskie władze wojskowe postanowiły wzmocnić obronność granicy fińsko - sowieckiej przez utworzenie zasieku z drutu kolczastego na przestrzeni 115 klm. Koszt tych robót wyniesie około jednego miliona marek. Suma ta została umieszczona w preliminarzu budżetowym za miesiąc marzec.

Straszny bilans powodzi

Los Angeles 5. 3. PAT. Niepogoda trwa w dalszym ciągu w Południowej Kalifornii. Góry pokryte są śniegiem. Zachodzi obawa, iż wody powodzi, które zaczęły już ustępować, pozostaną przez czas dłuższy na obecnym poziomie. Według dotychczasowych obliczeń, szkody wyrządzone przez powódź się gają 30 milj. dolarów. 150 osób utraciło życie. Co do losu 100 osób panuje niepewność. Tysiące znajdują się bez dachu nad głową. Straty poniesione przez koleje żelazne i przez rolnictwo nie dają się jeszcze dokładnie obliczyć.

Hodža odpowiada Hitlerowi i Goeringowi

Praga, 5. 3. Największą część swego wczorajszego przemówienie w parlamencie premier Hodža poświęcił stosunkom czesko - niemieckim, wyrażając zaniepokojenie z powodu mowy Hitlera w dniu 20 lutego i mowy Goeringa w dn. 1 marca. W obu tych deklaracjach podkreślone zostało, że w Austrii i Czechosłowacji żyje 10 milionów Niemców, których los nie może być dla Rzeszy obojętny. Jest faktem historycznym — oświadczył Hodža — że w Czechosłowacji mieszka przeszło trzy miliony Niemców. Jeżeli Hitler w swym przemówieniu domaga się ochrony Niemców w Czechosłowacji — uznać należy takie postawienie sprawy za mieszanie się do naszych spraw wewnętrznych. Czechosłowacja nie może się na to zgodzić. Hodža oświadczył, że Czechosłowacja przeciwstawi się z całą stanowczością wszelkim usiłowaniom narażenia jej niezawisłości państwowej.



Premier Hodža

Grubas - fenomen

Porto Alegre 5. 3. Prasa brazylijska donosi, że w stanie Matto Grasso, na fermie „Visa Alegre“ znajduje się 22-letni mężczyzna, ważący 265 kilo, wzrostu 1 m. 55 cm. Niezwykle grubas posiada 2 metry obwodu w

pasie. Ponieważ nogi jego są małe i słabe i nie mogą unieść ciężkiego korpusu, żyje on w pozycji leżącej

Grubas brazylijski obdarzony jest zdrowym rozsądkiem i rozmawia zupełnie normalnie.

Trzej oficerowie aresztowani pod zarzutem spisku na Stalina

Londyn, 5. 3. (A) Jak donosi „Daily Express” z Moskwy, aresztowano tam wczoraj trzech wyższych oficerów miejscowego garnizonu pod zarzutem uknućcia spisku przeciwko Stalinowi. Aresztowano generała Kowaczenko, majora Nikołajewa i kpt. Mostuszewa. Wczoraj zjawili się w mieszkaniu aresztowanych agenci GPU na czele uzbrojonych pa-

troli i w samochodzie opancerzonym wywieźli aresztowanych do więzienia na Łubiance. Oskarżonym zarzuca się, że starali się wywołać bunt w oddziale strazy na Kremlu i zamordować Stalina nocą w jego pokoju sypialnym. Przez zamordowanie Stalina mieli oni wywołać pucz wojskowy i ogłosić nowy rząd.

przyszeli rozkaz zaniechania tej podróży.

W ostatnich miesiącach swego życia Gorkij miał kilkakrotnie podejmować sprawę swego wyjazdu zagranicę, ponieważ lekarze uważali, że w klimacie rosyjskim kuracja jego nie może dać wyników lecz Stalin miał jednak kategorycznie odrzucać wszystkie żądania wyjazdu. Dalej płk. Krywickij podaje, że nadzór, jaki wykonywała nad Gorkim GPU został odebrany funkcjonariuszom GPU i powierzony urzędnikom sekretariatu Stalina, który przejmował wszystkie listy, nadchodzące do Gorkiego, a m. in. listy Romaina Rolanda, który w drodze pośredniej przez jednego ze znajomych, udających się do Rosji, wrzucił Gorkiemu zdziwienie z powodu nie otrzymania od niego odpowiedzi. Gorkij występował w tej sprawie z protestami, które nie odniosły żadnego skutku.

Jak Stalin rozciągał „opiekę” nad Gorkijem

Paryż, 5. 3. (A) Tygodnik „La Fleche” w artykule poświęconym procesowi moskiewskiemu, przytacza wywiad, udzielony przed stawicielowi tego dziennika przez byłego zastępcę szefa służby wywiadowczej sowieckiego sztabu generalnego płk. Krywickiego, który opuścił służbę sowiecką w grudniu r. 1937, ogłaszając w liście otwartym swój protest przeciwko metodom rządu sowieckiego. — Wśród informacji, udzielonych przedstawicielowi „La Fleche” przez Krywickiego, obszerne miejsce zajmują szczegóły dotyczące Gorkiego. Krywicki oświadcza że

od r. 1935 były mocno napięte ponieważ Gorkij starał się wyzyskać swoje poprzednie kontakty ze Stalinem na rzecz złagodzenia terroru, a w szczególności występował otwarcie przeciwko procesowi — który doprowadził do egzekucji Kamieniewa i Zinowiewa. Stosunki między Stalinem a Gorkim miały być tak napięte, iż Stalin nie pozwolił na wyjazd Gorkiego do Paryża na międzynarodowy kongres pisarzy antyfaszystowskich. Gorkij pragnął bardzo tej podróży, do której było już wszystko przygotowane — paszporty i wizy. W ostatniej jednak chwili z sekretariatu Stalina

Paweł Scheffer zaprzecza

Berlin, 5. 3. PAT. „Berliner Tageblatt” zamieszcza depeszę swego korespondenta nowojorskiego Pawła Scheffera, którego nazwisko wymieniane jest w obecnym procesie moskiewskim. Scheffer zaprzecza zeznaniom b. komisarza rolnictwa Czernowa, jakoby komunikował mu zarządzenia sabotażowe niemieckiej służby tajnej. Miało to, według Czernowa, być w r. 1930, kiedy Scheffer nie mieszkał już w Sowietach. Scheffer stwierdza dalej, że nigdy nie widział Czernowa ani Czernow jego i że nie pozostawał z nim w żadnym kontakcie.

Podróż inspekcyjna p. premiera

Warszawa 5. 3. PAT. Dla skontrolowania wydanych w końcu listopada ub. roku zarządzeń, mających na celu przyjsięcie z pomocą rolnikom, dotkniętym klęską posuchy w powiatach skierniewickim i rawskim województwa warszawskiego, prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski udał się w godzinach popołudniowych dnia 3 marca do Rawy Mazowieckiej. Po konferencji w starostwie powiatowym wyjechał p. premier w towarzystwie starosty modlińskiego na teren gmin Zelechlin i Budziszewice. Zwiedzając poszczególne gospodarstwa p. premier przeprowadził rozmowy z miejscowymi gospodarzami co do rozmiarów strat, spowodowanych przez posuchę, interesując się posiadanymi przez nich zapasami zboża na wysiew oraz słomy i paszy. W gminie Budziszewice p. premier dokonał inspekcji urzędu gminnego zbadał budżet, interesując się sprawą budowy dróg gminnych oraz miejscowymi warunkami gospodarczymi.

Na ręce starosty zostawił p. premier zł. 200 dla najbardziej poszkodowanych mieszkańców w gminie Zelechlin oraz zł. 300 w gminie Budziszewice.

Przedłużony areszt śledczy przywódców Str. Ludowego

Warszawa 5. 4. (A) W więzieniu w Przemysłu przebywają jak wiadomo od dłuższego czasu trzej członkowie Stronnictwa Ludowego: były poseł Gruszka, prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, mgr. Jedliński, prezes Stronnictwa Ludowego w powiecie przeworskim, oraz emerytowany kpt. lotnik Schram, członek rady naczelnej Stronnictwa Ludowego. Śledztwo przeciwko nim prowadzi prokurator Czerny, na wniosek którego na posiedzeniu niejawnym Sądu Okręgowego zostało przedłożone śledztwo przeciwko Jed-

100 budynków uszkodziła eksplozja w Nowym Jorku

Nowy Jork, 5. 3. (R) W kotłowni jednego z browarów w ożywionej dzielnicy Nowego Jorku nastąpił szereg wybuchów, wskutek czego uszkodzonych zostało około 100 zabudowań, poło-

żonych w sąsiedztwie. Dotychczas zanotowano 4 ofiary wybuchu. 20 osób ranionych przewieziono do szpitala.

lińskiemu i Schramowi do dnia 4 kwietnia. Natomiast w sprawie prezesa Gruszki, którego areszt powinien się kończyć dnia 6 b. m. areszt tymczasowy przedłużono do dnia 5. kwietnia 1938.

Sołtys omal że ukamieniowany

Warszawa 5. 3. (A) We wsi Budziska pod Warszawą został wczoraj prawie że ukamieniowany sołtys miejscowy. Podczas pobierania podatku drogowego na zasadzie t. zw. szarwarku, miejscowi chłopcy obsypali sołtysa Jana Kijka gradem kamieni. Sołtys jest ciężko ranny. Aresztowano kilku przywódców chłopów.

Wygrane pożyczki inwestycyjnej

Warszawa, 5. 3. (A) Podczas ciągnięcia 3 proc. pożyczki inwestycyjnej drugiej emisji padły następujące większe wygrane:

Zł 200 tysięcy ser. 3754 nr oblig. 21, zł 50 tysięcy ser. 3872 nr oblig. 32, zł 25 tys. ser. 9411 nr oblig. 33, zł 10 tys. ser. 6635 nr oblig. 33, zł 10 tys. ser. 22332 nr oblig. 42, zł 10 tys. ser. 14689 nr oblig. 34, zł 10 tys. 14311 nr oblig. 50, zł 10 tys. ser. 17684 nr oblig. 49.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 5. 3. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 111 1/2, Żyrardów 71, Wę-

Werbunek ochotników do Hiszpanii rządowej

Asuncion, 5. 3. PAT. Policja tutejsza wykryła szeroko rozgałęzioną organizację, która kierowała ochotników południowo - amerykańskich do Hiszpanii rządowej. Zwerbowani w Paragwaju ochotnicy kierowani byli do Buenos Aires, a stamtąd do Hiszpanii. Aresztowano pewnego porucznika oraz podoficera paragwajskiego, przy których znaleziono obciążający materiał.

Napad na b. premiera Egiptu

Kair, 5. 3. PAT. Były premier Nahas Pasza został podczas swego pobytu w prowincjonalnym mieście Damanhur zaatakowany przez przeciwników politycznych. Policja aresztowała 40 osób.

giel 31 3/4, Ostrowieckie 56 3/4, Cukier 36—36 1/2 Starachowice 39 3/4, Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 83 3/4—84 7/8, 3 proc. inwestycyjna II em. — 4 proc. dolarowa 42 3/4, 5 proc. konwersyjna 69 3/4, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 66 1/4, 4 pół proc. wewn. drobne odcinki 66, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 67 1/2, 4 proc. konsolidacyjna drobne odcinki 67. Tendencja mocniejsza.

NIETYCZKA ORDYNACJA WYBORCZA

Wybory naraty

Ciekawy eksperyment bułgarski

W nadchodzącą niedzielę, 6 bm. rozpoczynają się w Bułgarii wybory do Sobrania, oparte na całkiem nowych zasadach, nigdzie dotychczas nie stosowanych. Wybory do parlamentu, zarządzane po raz pierwszy po 4 latach rządów bezparlamentarnych,

odbędą się w czterech etapach, co nie dzieli w jednym z czterech okręgów wyborczych kraju.

Wybory więc trwać będą 4 tygodnie, przy czym na samym końcu 27 bm. głosować będzie stolica państwa Sofia.

Eksperyment wyborczy króla Borysa idzie w swym nowatorstwie bardzo daleko i realizuje pomysł głosowania na poszczególnych kandydatów z zupełnym wykluczeniem nie tylko partij politycznych, które zostały rozwiązane, ale i jakichkolwiek zbiorowych akcji przedwyborczych.

Nowe prawo wyborcze postanawia,

że poseł, któremu udowodni się, iż pozostaje w kontakcie z jakąkolwiek organizacją polityczną, traci mandat i podlega karze więzienia.

Chodzi o to, aby dawne stronnictwa polityczne nie miały żadnego wpływu na przyszły parlament. Z drugiej strony, król oświadczył że przy systemie głosowania na osoby, a nie na listy, nie dopuści do wpływu administracji na przebieg głosowania, które ma być nieskrępowane i stanowić odbicie istotnych nastrojów kraju.

Organizacja polityczna Bułgarii wyjść ma dopiero z nowego Sobrania, gdzie indywidualnie wybrani posłowie utworzą związki no wych stronnictw.

Reforma prawa wyborczego obejmuje także inne dziedziny. I tak obdarzono po raz pierwszy prawem wyborczym kobiety, z tym

że mogą one, ale nie muszą głosować, podczas, gdy mężczyźni obowiązani są do głosowania

Bierne prawo wyborcze nie przysługuje tym wszystkim, którzy w jakiegokolwiek formie skorzystaliby z poparcia czynników urzędowych, które tak jak i partie, mają być pozbawione wpływu na przebieg wyborów. Kandydat na posła w akcji werbowania głosów liczyć ma tylko na siebie i tylko swoim własnym walorom oraz zaufaniu wyborców zawdzięczać ma wybór do Sobrania. Taka przynajmniej jest intencja nowej ordynacji. Wielce znamienne jest przepisy, wymagający od kandydata na posła

wykazania się stałym źródłem dochodów, z pracy zawodowej lub z majątku.

Przepis ten zmierza do uniemożliwienia wytworzenia się t. zw. zawodowych posłów, którzy traktują mandat do parlamentu jako źródło utrzymania.

Parlament bułgarski liczyć będzie 160 członków.

Kandydatów na posłów zgłosiło się około 2.000, czyli po 11 — 12 na jeden fotel poselski.

Bulgaria znajduje się teraz pod znakiem dawno nie widzianych wyborów. Agitacja wyborcza jest, mimo ograniczeń, bardzo ożywiona a ludność okazuje wiele zainteresowania dla możliwości wpływania na bieg spraw publicznych w kraju.

Ostateczne wyniki eksperymentu króla Borysa i skład nowego Sobrania znane będą dopiero po 27 marca.

Syn adwokata

— Tatusiu — pyła Józio swego ojca adwokata — mam napisać zadanie o prawie ciężkości. Kiedy zostało ono wydane?

Luksusowe wydanie, mizerna treść...

Dokoła zagadnienia emigracji żydowskiej z Polski

„Hajnt” poświęca obszerny artykuł wydanej ostatnio w Warszawie książce pt. „Zagadnienie emigracji żydowskiej”. Dziennik stwierdza na wstępie, że ostatnio mnożą się objawy, świadczące o przygotowaniach pewnych czynników do nowej, szeroko zakrojonej kampanii pod osławionym już hasłem żydowskiej „ewakuacji masowej” z Polski. Pierwszy krok w tym kierunku podjęła federacja Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów, która w swym memoriale na kongres międzynarodowy towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów stara się udowodnić, iż masowa emigracja żydowska jest jedynym możliwym rozwiązaniem kwestii żydowskiej. Popularyzacji tej samej „idei” poświęcona jest również omawiana książka, której niewinny tytuł mógłby sprawiać wrażenie, że jest to publikacja o charakterze obiektywnym. Ale już przy pobieżnym przeglądaniu książki rzuca się w oczy niezwykle, luksusowe po prostu wyposażenie: książka wydrukowana jest na najdroższym papierze, a poza tym dołączono do niej blisko 20 wielobarwnych wykresów. Jako wydawca nie figuruje oficjalnie żadne wydawnictwo, lecz jakieś nieznanne „Zrzeszenie Publicystów Emigracyjnych”. Nazwisko autora brzmi Jan Ziemiński. Ponieważ w kołach zawodowych jest to nazwisko nieznanne przeto przyjąć należy, że ktoś ukrywa się tu pod pseudonimem, a tym samym nie trudno się domyśleć, że wydatki na rozrzucone wydawnictwo zostało szeroką ręką pokryte przez czynniki zainteresowane.

Treść książki sprowadza się do znanej tezy, że ze stanowiska czysto obiektywnego nie ma słusniejszego rozwiązania kwestii żydowskiej, jak masowa emigracja, na razie przynajmniej jako „pierwszej raty” — jednego miliona Żydów. Aby nadać książce pozor obiektywizmu, autor poświęcił specjalny dział oświeceniemu żydowskiemu zagadnienia emigracyjnego. Na pierwszym miejscu figuruje tu krótka

cytata z „Państwa żydowskiego” Herzla

a potem szersza rozprawa jakiegoś mało znanego żydowskiego działacza emigracyjnego sprzed wojny Kaphuna Kogana, który miał napisać, że naród żydowski znajduje się zawsze w stanie ruchomym jako wędrowiec. Poważne miejsce zajmuje w książce oczywiście „plan ewakuacyjny” Żabotyńskiego, opublikowany w „Czasie”. Największą niespodzianką jest jednak fakt, że wśród takich nazwisk żydowskich autorytetów, jak prof. Weizmann, b. poseł Grynbaum i znany ekonomista dr Tartakower, figuruje nazwisko

znanego pepesowskiego autora osławionej broszury emigracyjnej Borskiego.

Dostał on zaszczytne miejsce w nowej książce, a opinię jego przedstawiono jako „oświecenie żydowskie”.

Rzekomy obiektywizm książki jest źle uporowany, a jej antyżydowskie nastawienie bije po prostu w oczy. Autor zagalopował się aż do twierdzenia, że Żydzi odznaczali się chciwością jeszcze w Egipcie, a w chwili

Orkan nad Adriatykiem

Białogród, 5. 3. PAT. Nad północną częścią Adriatyku sroży się orkan, połączony z burzą śnieżną. Wszystkie statki mają wielkie opóźnienia. Żegluga przybrzeżna została zupełnie wstrzymana.

W Alpach dynarskich uległ skutkiem zamieci śnieżnych, zawieszeniu ruch kolejowy.

przybycia do Polski „wszyscy Żydzi zajmowali się lichwą”. Z przytoczonych w książce wynurzeń polskich mężów stanu w kwestii żydowskiej zasługuje na specjalną uwagę

dokładna treść wywiadu, udzielonego przez min. Becka

genewskiemu korespondentowi „New York Timesa”.

W wywiadzie tym, obecnie po raz pierwszy wydrukowanym w Polsce, zapewnił min. Beck, że jeśli idzie o zagadnienie emigracji żydowskiej, to dotyczy ono „znalezienia ujścia jedynie dla rocznego przyrostu naturalnego ludności żydowskiej”.

Otóż oficjalny „Rocznik Statystyczny” podaje wysokość tego przyrostu na 30 tys. głów rocznie. Tymczasem w roku 1935 sama tylko emigracja z Polski do Palestyny

objęła przeszło 31 tys. osób.

Wynikałoby stąd, że w roku 1935 nie powinno było być w Polsce wystąpień antysemickich. Cyfry dotyczące emigracji żydowskiej przytoczone w nowej książce są w ogóle bardzo pouczające. Okazuje się, że w ciągu dzieściolecia 1926—1935 tj. przed wszczęciem nagonki emigracyjnej i przed „odkryciem” Madagaskaru przez polskich geografów politycznych,

wyemigrowało z Polski blisko 200 tysięcy Żydów.

Po raz pierwszy podaje książka cyfry dotyczące nielegalnej emigracji żydowskiej z Polski do Palestyny. Autor nie wyjawia skąd te cyfry zaczerpnął, prawdopodobnie jednak miał do dyspozycji źródła nader autentyczne. Z cyfr tych wynika, że od r. 1933 do 1936 liczba nielegalnych emigrantów z Polski wraz z turystami, którzy nie wrócili z Palestyny, wyniosła przeszło 22 tys. osób.

„Gwoździem” książki

są tablice, gdzie obok kilku rzetelnych, figuruje też kilka tablic o bardzo podejrzanych intencjach. Jedną z nich ma udowodnić, że w dawnych czasach ze wszystkich krajów pędzono Żydów do Polski, inna przedstawia obrazowo, jak Żydzi „zagarnęli” całe życie gospodarcze, handel, przemysł i rzemiosło. Najbardziej krzyżującym jest odsetek żydowski w — czapnictwie, gdzie wynosi on aż 97 proc. Dziennik zapytuje, dlaczego autor zapomniał dodać, jaki odsetek Żydów reprezentowany jest wśród przeszło 800 tysięcy urzędników państwowych i komunalnych. Autor konkluduje, że książka mimo luksusowego wydania nie osiągnęła zamierzonego celu — pozorów obiektywizmu.

KUPON Nr. 5

KONKURS RADIOWY
WYDANIA WIECZORNEGO
„NOWEGO DZIENNIKA”

Premia:

Aparat radiowy marki

„ELEKTRIT” „PATRIA”

najnowszy model 1938 z firmy:

„ANTENA” Kraków, STAROWIŚLNA 1

HENRIK HELLER

Copyright by Gustie von Ujj, Wien III.

Kobieta między Pittsburgiem a Baku

52)

Przekład autoryzowany

Streszczenie

dotychczasowych rozdziałów:

Adwokat salzburski Dr Fryc Graumann po rzucił żonę i córeczkę, i ucieka ze swą przyjaciółką, skrzypaczką węgierską Jołą Kiss. Za sprawą kuzynki swojej, divy filmowej Alicji Pfann, Irena poznaje na koncercie Toscaniniego — Szweda Axela Sunina, międzynarodowego fabrykanta broni. Mąż jej po kilku tygodniach wraca do Salzburga, zjawia się u żony i prosi ją, by mu przebaczyła. Irena jednak nie może zapomnieć krzywdy jej wyrządzonej... Na drugi dzień po tej rozmowie Axel Sunin wyznaje Irenie swą miłość.

Niedługo trwa sielanka. Rychło nadchodzi chwila rozstania... Sunin odjeżdża do Moskwy Irena zaś wraca do Salzburga, gdzie dowiaduje się, że córeczkę zabrał z domu jej mąż i umieścił ją w internacie klasztornym.

Starania o odebranie dziecka nie odnozą skutku. Irena wszczyna kroki rozwodowe przeciwko mężowi.

Zaraz po przesłuchaniu Schildauer rozprawa się skończyła; trwała przeszło dwie godziny. — Odraczam rozprawę do przesłuchania świadków Sunina i sekretarza Keya — oznajmił sędzia. Po tych słowach wyszedł z sali, a zaraz po nim opuścił salę rozpraw dr Graumann z dumnie podniesioną głową, lekko się ukloniwszy drowi Munzowi i jego klientce.

Na sali pozostała tylko Irena z drem Munzem. Za oknem śnieg przestał padać, szerokie pasmo słońca wdarło się do sali, gdy dr Munz nerwowym ruchem wkładał akty sprawy Graumann do teczek. Munz wyglądał jak bokser, który walczył z potężnym przeciwnikiem, a na skroniach mocno nabrzmiały mu żyły.

— Przegraliśmy? — zapytała Irena wśród przygniatającej ciszy.

Gwałtownie wstrząsnął ramionami. — Słyszała pani przecież, że rozprawa jest odroczo. Na Ale to, co zeznała Schildauer, nie było dobre dla nas.

— Co się teraz stanie?

— Nic się teraz nie stanie. Teraz usiłować się będzie doręczyć wezwanie Suninowi i jego sekretarzowi. Miejmy nadzieję — odpowiedział dr Munz, który jak wszyscy ludzie energiczni po pierwszej klęsce łatwo tracił panowanie nad sobą — miejmy nadzieję, że to tak prędko się nie stanie, bo będą zmuszeni zeznawać pod przysięgą.

Irena uśmiechnęła się, powiadając sobie, że Axel Sunin tak łatwo nie ulegnie żadnemu terrorowi, a napewno się nie cofnie przed takim śpiącym panem w todze sędziowskiej. A ten uśmiech pełen rezerwy jak welon osłaniał jej twarz.

Może też odmówić zeznań — mówił dalej Munz zniecierpliwiony tym brakiem zrozumienia Ireny, — ale taka odmowa dla nas ma wartość przyznania się. A pod przysięgą nie może kłamać.

— A co będzie z dzieckiem? Czy dziecko mi się przyzna?

— Dziecko? — zapytał adwokat nie wierząc, tak gdyby własnym uszom. — Teraz chce pani

poruszyć sprawę z dzieckiem? Doprawdy nie mogła sobie pani wyszukać gorszych warunków dla tego rodzaju pretensji. Czy pani naprawdę sądzi... A więc na podstawie takich zeznań świadków jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy uzyskamy rozwód z wyłącznej winy męża pani. Chyba pani to teraz sama widzi. A więc czy pani naprawdę sądzi... że odda się dziecko pod opiekę pani? Chyba -- zawołał Munz ze złością — chyba nie ma powodów ku temu.

Cisza w pokoju stała się po prostu przygniatająca. Młoda kobieta oczyma niczego nieodstrzegającymi patrzyła się przez okno. Munz zamknął wreszcie z trzaskiem przeładowaną teczkę i podał swej klientce rękę na pożegnanie. Powoli uspokajał się. — Dojdzie się do jakiegoś kompromisu z kolegą Graumannem — pocieszał ją teraz — pani zrezygnuje z wszelkich alimentów, a on wzamian za to wyda pani dziecko. Jakoś to się uda. Tylko nie tracić nadziei. — Klientka jego odpowiedziała głosem zupełnie bezbarwnym i apatycznym — dziękuję panie doktorze.

Gdy wyszła na ulicę, powiał ku niej dziwnie łagodny, wilgocią nasycony wiatr — był to wiatr halny; wszystkimi swymi nerwami wyczuwała go już od kilku dni. A teraz zjawiał się, jęczał w drutach telegraficznych, na których śnieg powoli topniał. Oczyszczono ulice, tramwaje znowu kursowały, a miasto, które przez trzy dni wyglądało w swej beczynności jak gdyby zaczarowane pod osłoną śnieżną, obudziło się znowu. Irena widziała jak Fryc żegnał się przed gmachem sądowym z doktorem Schwaigerem. Obaj patrzyli się na topniejący śnieg, śmiały się głośno Fryc ubierał rękawiczki i wyciągnął z kieszeni swej kurtki skórzaną czapkę. Z papierosem w ustach wsiadł na najbliższy motocykl i odjechał wśród topniejącego śniegu. Krople wody uderzyły w twarz Ireny, która stała, patrząc się za swym mężem. — Teraz zrozumiała, że zabrał jej to, co dla niej w życiu jeszcze pozostało. Była tak przybita, tak złamana tymi dwoma godzinami w sądzie, że najchętniej poleciałaby za motocyklem, by zatrzymać Fryca i powiedzieć mu: „Słuchaj, bądź dobry dla Gerty, rozumiesz?”

Bo Gerta do niej już więcej nie wróci, a matka nie zjawi się u przełożonej z listem, o który się maleńka wciąż szeptem dopytywała. Jak wróble hałasują — wiatr halny przejmując niepokojem każdą kreaturę. Nie, Irena nie przyniesie przełożonej listu — między jej pokojem a pokojem Axela były drzwi otwarte — oraz kilka goździków, ostatnich chyba w tym roku.

— Pani chce napewno iść do Gerty? — spytała siostra oddźwierna i wyszła na ulicę, bo pani Graumann przeszła tędy może piąty lub szósty raz, jak gdyby nie mogła znaleźć bramy wejściowej. Ale pani Graumann zaprzeczyła, jak gdyby złapano ją na jakiejś zbrodni. — Nie, nie chce absolutnie iść do Gerty, bo poco? Godziny przyjęć dawno już minęły, zresztą dla Gerty będzie chyba najlepiej, jeśli się przy-

zwyczają do nowych warunków — nieprawdaż?

A potem Irena odeszła. Stara zakonnica opowiadała później, że matka Gerty wyglądała jak lunatyczka, ale nie miała racji. Irena nie mogła zasnąć, przebudziła się jak gdyby z letargu. Czuła, że ma przemoczone nogi i ręce zimne jak lód, że serce tak nerwowo bije, że chyba w najbliższej minucie bić przestanie. Muszę zażyć weronalu — powiedziała sobie, wsłuchując się we wiatr. Jak będzie można żyć? Jest się jeszcze młodą, ma się dopiero lat trzydzieści, cóż więc począć z czasem? Należałoby teraz odejść, nie ujrzeć więcej Gerty, nie usprawiedliwiać się przed Prankami, nie okłamywać Zenzi, która modli się o Gertę. Zresztą nie pomogą żadne kłamstwa. Irenie swego czasu opowiadał Fryc, że reporterzy sądowi dowiadują się nawet o tym, co było na rozprawie przy drzwiach zamkniętych — jutro o wszystkim przyniesie gazeta — i o tym z goździkami. Oto chodzi ulicami miasta, oczy jej są szeroko otwarte, a właściwie była z Axelem na jakimś zboczu górskim w słońcu jeslennym, na którym były jeszcze ostatnie kwiaty lata. Piękny był ten dzień i piękny powrót. Teraz zażyje natychmiast weronalu. Sen to jest jedyną ucieczką, weźmie dwa proszki, by się nie obudzić. Swit zapuka do okna, a dziś nie musi niczego Minie opowiadać, Zenzi też nie. Teraz będzie się spało. Weronal, oto sprawa najważniejsza.

Zenzi niestety nie byo w domu; przed dwiema godzinami porzuciła pracę, by szukać swej pani u Pranków. A Irena siedziała długo bez żadnego ruchu w swym pokoju nieopalanym, czując jak wilgoć z przemoczonych trzewików dociera aż do serca. W pokoju zapadał już mrok, bo trzy godziny trwała droga powrotna do domu. Irena była za zmęczona, by przynieść sobie szklankę wody z kuchni. Ale musi przecież spać, musi za wszelką cenę długo spać. To ją wreszcie obudziło. Znalazła w ciemnym pokoju pół szklanki wody, którą podano jeszcze podczas śniadania i znalazła też pudełko z weronalem.

Czternaście proszków było w pudełku, a wszystkie Irena połknęła.

Ale wiatr halny, który być może przyczynił się do nerwowego załamania Ireny, stał się w ostatniej minucie jej zbawcą. Inżynier Federl nie miał odwagi wybrać się do knajpy poprzec ulice zalane i aleje, w których huczał wiatr; wrócił więc już o dziewiętej do domu i już w ciemnym przedpokoju słyszał, jak ktoś jęczał w pokoju.

Za pięć minut zaalarmowany został cały dom. Nieprzytomną Irenę wpakowano do łóżka. Zjawił się dr Brand, zobaczył próżne pudełko z weronalu i natychmiast zarządził przepłukanie żołądka. Sąsiedzi zatelefonowali na pogotowie. Gdy wróciła splakana Zenzi, było już po wszystkim. Panią Graumann przewieziono do szpitala, a w pustym zimnym pokoju pozostało tylko echo katastrofy.

(C. d. n.)

Student relegowany z Uniwersytetu w Warszawie pod zarzutem pochwalania zbrodni i znieważenia Rządu

„Trzeba bić Żydów, to pójdą na Madagaskar a tam zgładzi ich dżuma i tyfus

Warszawa, 5. 3. Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się wczoraj sprawa studenta Jana Barańskiego, dwukrotnie karanego za udział w zajściach antyżydowskich, relegowanego swego czasu z Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego po słynnej blokadzie uczelni.

Barański relegowany z Uniwersytetu Warszawskiego przeniósł się do Poznania, gdzie został przyjęty na drugi rok prawa.

Po tak szczęśliwym zakończeniu relegacji Barański wrócił do swej „chlubnej” działalności, dając jej wyraz podczas wystąpienia publicznego na uroczystości poświęcenia sztandaru Str. Narodowego w Złochowiczach pod Częstochową.

Student wygłosił tam przemówienie, zwrócone oczywiście przeciwko Żydom. Kreśląc swój „program” Barański mówił, że trzeba bić przeciwników politycznych, zwłaszcza Żydów, a wtedy „nie będą pytali o drogę, lecz powędrują na Madagaskar i tam ich zgładzi tyfus i dżuma”.

W przemówieniu Barańskiego znalazły się też ustępy zwrócone przeciwko rządowi, polityce OZON’u oraz nader krytyczne uwagi pod adresem jego twórcy płk. Koca.

Prokuratura pociągnęła Barańskiego za nawoływanie do zbrodni zawarte w jego przemówieniu uzasadniającym konieczność bicia przeciwników oraz za znieważenie Rządu.

Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał Barańskiego jedynie z pierwszego punktu aktu oskarżenia na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem zresztą wykonania kary, niewinniając go z zarzutu znieważenia Rządu na tej podstawie, że wypowiedzi jego były nader niepoważne, których serio brać nie można.

Na skutek apelacji zarówno oskarżonego jak i prokuratury, sprawa oparła się wczoraj o Sąd Apelacyjny, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Fryderyk Jarosy pod zarzutem obrazy Dana

Warszawa 5. 3. Pomiędzy chórem Dana a Fr. Jarosym od dłuższego czasu trwa walka i to walka zacięta. Gdy „Daniści” po sukcesach zagranicznych powrócili do kraju, Jarosy zaproponował im występy w „Cyruliku” przy czym występy te opłacane być miały procentowo w zależności od wpływów kasowych.

Jak twierdził pono Jarosy, Dan otrzymałby za wieczór 140 zł. Gdy jednak występy się rozpoczęły, Dan przekonał się, że zapowiedzi sympatycznego konferencjera były nader przesadne, gdyż kasa dawała chórowi zaledwie 40 zł. Zdaniem Dana poprzednie wpływy kasowe w niczym nie upoważniały Jarosy’ego do przepowiadania gaży wynoszącej 140 złotych za występ.

Zdenerwowany Dan wystosował więc do Jarosy’ego list pełen wyrazów oburzenia, nazwał konferencjera kłamcą i oszustem. Gdy p. Bayer, współwłaściciel „Cyrulika” zwrócił uwagę Danowi, jak może tak ciężko znieważać Jarosy’ego, sytuacja jeszcze bardziej się zaogniła i sprawa znalazła się w Sądzie.

Proces nie został jeszcze ukończony, gdyż Dan zażądał przeprowadzenia ekspertyzy buchalteryjnej celem ustalenia, że stan kasy absolutnie nie usprawiedliwiał przyrzeczeń o 140 zł. gaży.

W procesie tym Jarosy zeznawał w charakterze świadka i nazwał miłych Danistów po prostu... szczeniakami.

Obrażeni piosenkarze wystąpili więc przeciwko Jarosy’emu ze skargą o obrazę.

Wczoraj sprawa znalazła się przed Sądem Grodzkim przy ul. Trębackiej.

Jarosy nie przyznał się do winy, oświadczając, że nie miał żadnego zamiaru obrazić Dana. Siowo „szczeniak” w gwarze artystycznej w ogóle nie jest słowem obraźliwym a raczej wskazuje na żartobliwą nutę i na życzliwość Jarosy’ego wobec Dana i jego chóru, którego Jarosy — jak sam mówi — jest duchowym ojcem. Pod jego kierunkiem stawiali „Daniści” pierwsze kroki w dawnym „Qui pro quo”.

Jak twierdzi Jarosy, pokazywał on list otrzymany od Dana adw. Emilowi Breiterowi i adwokat nazwał ten list „szczeniackim”. Zbadany w charakterze świadka adw. Breiter kategorycznie jednak temu zaprzeczył.

Rozprawie przysłuchiwała się tłumnie zgromadzona na sali sądowej brać artystyczna. Tym razem wystąpili oni w roli widzów, widowisko zaś było istotnie niezwykłe.

Jarosy mówił o swych zasługach, oświadczając, że nawet p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska w jednym z listów do niego skierowanych używa pod jego adresem określenia: „Mistrzu”.

Pan Dan okazuje więc podziękowania i do wody uznania od różnych wysoko postawionych osobistości i ambasad.

Po zamknięciu przewodu sądowego z ramienia Dana oskarżenie popierał adw. Konderski. Bronił Jarosy’ego adw. Jakub Kerner.

Sędzia Krasnodębski uznał oskarżonego winnym jedynie tego, że nazwał listy Dana

Pos. Dudziński musi mieć cierpliwość...

Warszawa, 5. 3. — Wniosek posła Dudzińskiego o całkowite zniesienie uboju rytualnego będzie rozpatrzony dopiero w przyszłym tygodniu.

Ze względu na spóźnioną porę, komisja postanowiła wczoraj sprawę tę odroczyć.

Red. Zwierzyński zwolniony z więzienia

Wilno 5. 3. Wczoraj na posiedzeniu niejawnym Sądu Apelacyjnego w Wilnie

rozpatrywane było zażalenie na powtórny skargę obrońców na decyzję Sądu Okręgowego w sprawie zmiany środka zapobiegawczego w stosunku do b. wice-marszałka Sejmu red. Zwierzyńskiego.

Sąd Apelacyjny postanowił zmienić areszt na kaucję w wysokości 2 tysięcy złotych.

Wkrótce po tej decyzji obrona wniosła żadaną sumę, tak, że około godziny 5 pop. red. Zwierzyński został zwolniony z więzienia.

Red. Zwierzyński zaraz opuścił Wilno udając się do rodziny.

Hr. Wielopolski uzyskał przysądzenie 50.000 złotych

Radom 5. 3. W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Radomiu zapadł wyrok w sprawie budzącej zainteresowanie ze względu na głośne aresztowanie hr. Wielopolskiej, znajdującej się od szeregu miesięcy w berlińskim więzieniu Moabit. Mąż aresztowanej dla znalezienia środków na jej obronę wytoczył szereg procesów, celem ściągnięcia rozmaitych należności. W procesie w Radomiu zasądzone na rzecz hr. Wielopolskiego sumę hipoteczną w wysokości 50.000 złotych, która była zabezpieczona na jednym z większych majątków w woj. kieleckim.

Rumuński „wyrwizab” w Łodzi

Łódź. 5. 3. Przybył do Łodzi dentysta rumuński, Konstanty Tautu, wyrwijący zęby metodą chińską tj. bez użycia jakichkolwiek narzędzi, wyłącznie palcami. Rumun, zaraz po przybyciu na dworzec Łódź—Kaliszka zorganizował pomiędzy pracownikami kolei oraz policjantami z miejscowego posterunku pokaz bezbolesnego wyrwania zębów. Tautu udzielał pomocy dentystycznej bezpłatnie, dla propagandy metody.

„szczeniackimi” i za to skazał Jarosy’ego na 50 zł. grzywny, podnosząc w motywach, że Jarosy jako człowiek o wysokiej kulturze musiał sobie zdawać sprawę z tego, że określenie takie jest nader krzywdzące.

Rewizyta min. Ribbentropa w Warszawie

Według doniesień ze źródeł angielskich, minister spraw zagranicznych Rzeszy Ribbentrop przybędzie z początkiem kwietnia w charakterze oficjalnym do Warszawy, celem zrewizytowania min. płk. Becka, który bawił w lipcu 1935 r. w Berlinie z wizytą oficjalną.

Źródła angielskie twierdzą jakoby wizyta Ribbentropa w Polsce miała zostać uzgodniona w wyniku rozmowy, jaką w tej kwestii przeprowadził Prezydent Rzplitej prof. Mościcki z prem. Goeringiem w czasie polowania w Białowieży.

W związku z wiadomością o przyjeździe ministra spraw zagr. Rzeszy, von Ribbentropa do Warszawy w połowie kwietnia br., ze źródła międzynarodowego wyjaśniają, co następuje:

Wizyty niemieckiego ministra spraw zagr. w Polsce należy oczekiwać po niedawnym pobycie min. Becka w Berlinie.

Sprawa przyjazdu min. Ribbentropa do Polski nie była jednak dotychczas praktycznie rozważana. Nie nastąpi ona też w najbliższym czasie.

Włamanie do jubilera przy ul. Dietla

KRAKÓW, 5 marca.

Nocy ubiegłej dokonano zuchwałego włamania do składu jubilerskiego Jakuba Goldsteina przy ulicy Dietla 44. Na szczęście policja udaremniła kradzież, zatrzymując złodziei na gorącym uczynku.

Znani włamywacze Wojciech Skowronek i Jan Furmański dostali się w ciągu dnia do piwnicy tego domu, a następnie, w nocy wybili dziurę w sklepieniu, by dostać się

przez podłogę do sklepu jubilerskiego.

Patrolujący w pobliżu policjanci usłyszeli podejrzaną szmery dochodzące z piwnicy i ci chaczem weszli do wnętrza. Włamywaczy ujęto i odprowadzono do aresztu wraz z kompletem narzędzi do włamań. Jak widać, złodzieje liczyli się z tym, że sklep zamknięty będzie w sobotę i dlatego podjęli wyprawę złodziejską w nocy z piątku na sobotę.

GRETCHEN W NIEWOLI

Raj kobiet
w Trzeciej Rzeszy

W ramach planu czteroletniego wprowadzono w Niemczech specjalnym rozporządzeniem Goeringa roczną służbę gospodarską dla kobiet. Od 1 marca więc każda białogłowa, poniżej 25 lat, chcąc dostać się na jakąkolwiek posadę państwową czy prywatną, jako robotnica czy urzędniczka, musi wykazać się świadectwem conajmniej jednorocznej służby w gospodarstwie wiejskim albo domowym (Land- oder Hauswirtschaft).

Uzasadnieniem tego twardego zarządzenia jest

kompletny brak rąk roboczych po wsiach i znaczne przereźdzenie szeregów „pomocnic domowych“,

tak, że chłopki niemieckie „zaharowują się od rana do nocy“, nie dając sobie rady z robotą, a „rodziny, obdarzone licznym potomstwem“ nie mogą już znaleźć służącej. By temu zaradzić, postanowiono sięgnąć do istniejącej jeszcze „cichej rezerwy“ przy czym nakazuje się, by bezrobotne, szukające pracy, a pochodzące ze wsi, tylko tam znajdowały zatrudnienie.

Pracą równorzędną jako legitymacja do ubiegania się o posadę jest poza roczną służbą gospodarską dwuletnia praktyka w którejś z instytucji służby zdrowia gdyż i pielęgniarstwo w Trzeciej Rzeszy podniesione zostało na piedestał misji społecznej kobiety niemieckiej, a hurra-propaganda Schwesterdienstu“

ma przygotować Niemcom obfite zastępy służby sanitarnej na wypadek wojny.

Prasa niemiecka usiłuje „górnymi“ słowami osłodzić niemieckiej Gretchen jeszcze jedno, bardzo dotkliwie, ograniczenie jej swobód obywatelskich, swobody pracy i starań o nią.

Słowa te mają pokryć i drugie jeszcze zjawisko: ubytek rąk roboczych na wsi i w służbie domowej spowodowany jest masowym odpływem robotników i robotnic

do fabryk sprzętu wojennego i amunicji, które dobrze płacąc i pracując bez przerwy, na trzy zmiany,

dotkliwie dają się we znaki wsi, gdzie zwłaszcza w czasie żniw, nie ma komu, poza parą gospodarką, iść w pole. Po miastach zaś „pomocnice domowe“ tak poszły w cenę, że nawet w zamożnych domach dobra służąca, to często wielki luksus.

Temu wszystkiemu zaradzić ma „planowe“ pociągnięcie Goeringa, regulując podaż kobiecych rąk roboczych na wsi i w mieście.

Jazz umarł, niech żyje — swing!

Masowa psychoza
w Ameryce

„Sukces skandalu“ Mae West

NOWY JORK, koniec lutego.

Amerykę ogarnął nowy szal. Paweł White-
man jeszcze żyje, ale Benny Goodman, dyry-
gent najpopularniejszej obecnie w Stanach Zje-
dnoczonych orkiestry „swingowej“, powoli od-
suwa go w cień.

Cóż to jest „swing“? W dosłownym tłumaczeniu oznacza to: kołysać się, kiwać. W języku muzyki tanecznej oznacza to, że krótki, melodyjny rytm zmusza do kołysania się w powietrzu. To zupełnie coś nowego i Stany Zjednoczone ogarnęła masowa psychoza.

Swing jest młody. Ma zaledwie dwa lata, ale cieszy się już wielką popularnością. Swing stał się jazzem 1938 roku, a Benny Goodman — jego prorokiem. Zaś orkiestra Goodmana — to fenomenalny zespół, który nie ma sobie równego. Każdy członek tej orkiestry, to doskonały wirtuoz, w pełnym znaczeniu tego słowa.

Przed tygodniem Benny Goodman koncertował w nowojorskim Carnegie-Hall, w sali, w której zjawia się na estradzie zazwyczaj Toscanini lub Bruno Walter, Jasza Chajfec lub Schnabel. Olbrzymia sala, przepelniona była do ostatnich granic. Zebrała się śmietanka towarzysztwa nowojorskiego, która urządziła Goodmanowi entuzjastyczną owację. Publiczność ta zasypała protestującymi listami redakcję „New York Times“, gdy krytyk muzyczny tego dnia nika ośmielił się napisać, że to było dobre w lokalu, a nie na estradzie.

W kilka dni później odbyła się premiera nowego filmu May West. Przed rozpoczęciem seansu grał Goodman. To wystarczyło, by w kinie zebrało się 3500 osób. Po pierwszych akordach orkiestry publiczność ogarnął szal. Służba była bezsilna wobec tej masowej hysterii. Przed kinem zebrały się tysięczne tłumy, trzeba było wzywać policję. Od tej chwili wszystkie bilety zostały wyprzedane na dwa miesiące naprzód.

Ten szal swingowy, jaki ogarnął Amerykę, jest oczywiście nieszkodliwy, ale jest wspaniałym przykładem, jak łatwo tłum poddaje się psychozie.

May West jest dziś najpopularniejszą aktorką w Stanach Zjednoczonych. Dlaczego tak jest i dlaczego należy ona do tej małej grupy ludzi, którzy odznaczają się największymi zarobkami — na to pytanie trudno odpowiedzieć. Cieszy się ona, jeśli tak się można wyrazić „sukcesem skandalu“. Albowiem nie ma miesiąca, by o niej nie mówiono i nie pisano, z powodu jakichś wyskoków tej gwiazdy.

Radio nadawało przed kilku dniami skecz p. t. „Adam i Ewa“. Autorem skeczu była May West. Gdy go złożyła w dyrekcji radia, cenzor złapał się za głowę. To już było nadto... po amerykańsku. Wyglądano go, oszlifowano i na ostatniej próbie wydawało się, że wszystko pójdzie dobrze. Jednakże podczas pierwszej audycji May West, która występowała sama w swym skeczu, zaczęła recytować zgoła co innego — mianowicie, swój pierwotny tekst, wręcz skandaliczny.

Do dyrekcji radia zaczęły napływać tysiące listów protestujących od ludzi, którzy uważali, że zostali obrażeni w swej moralności. Wynikł skandal, jakiego dawno nie było. Dyrekcja radia skłoniła aktorkę, by przeprosiła publiczność przed mikrofonem, ale „sukces skandalu“ już działał. O May West znów mówiono i pisano. A o to jej tylko chodziło.

* * *

W Stanach Zjednoczonych narodził się film dźwiękowy, później film telewizyjny, później film kolorowy. Podobno lada dzień odbędzie się demonstracja filmu plastycznego. Ale na tym się nie kończy. Ameryka domaga się wciąż czegoś nowego. W tych dniach w dziennikach amerykańskich ukazał się sensacyjny wywiad z pewnym inżynierem, który twierdzi, że niebawem ukazą się filmy z... zapachem.

Na czym to ma polegać? Oto wykonawcy filmu znajdować się będą w ogrodzie róż — widok w kinie poczuje zapach róż. Aktor będzie palił wonne cygaro — poczuje zapach dymu.

Nonsens, prawda? Czy to jest potrzebne? Bynajmniej. A jednak Ameryka nie daje nawet nonsensu, byle czegoś nowego, czego jeszcze nie widziano, nie znano.

G. BEAUMONT

HISTORIA BARDZO SMUTNA

Marceli Piloux stworzył gazetę i podskoczył na gwałt z radości. Oto w tabeli loterii państwowej wyczytał numer, na który padła wygrana w kwocie 100.000 fr. Marceli Piloux był przypadkowo posiadaczem tego losu.

Radośnie wezwał do pokoju swą żonę Kamilę.

Kamila była uosobieniem niemilej kobiety. Gdyby była mniej kanciasta i drewniana możnaby ją było nazwać ładną, ale jej ciało było chude i jak już powiedzieliśmy kanciaste, a wyraz twarzy odpychająco zimny.

— Kamilo — zawołał pan Piloux — wygraliśmy na loterii 100.000 franków! Teraz możemy sobie kupić auto i mieszkać na folwarku, któryśmy otrzymali w spadku po twojej babce!

W pierwszej chwili Kamila była oszołomiona tą radosną wiadomością, ale rychło odzyskała przytomność umysłu:

— To dobra myśl — powiedziała — ale...

— Co za ale? — zapytał zaniepokojony mąż.

— Stoi nam na przeszkodzie ślub Estelli.

Mąż spojrział na nią zdumiony.

— Jakto? Co to ma z tym wspólnego? — zapytał.

Odparła wyniośle:

— Nie jesteś praktycznym człowiekiem! Kiedy teraz nagle zaczniemy wydawać więcej pieniędzy niż przedtem, Estella dowie się o tym naturalnie i będzie się spodziewała, że damy jej jakiś droższy prezent. Chciałam jej kupić mały budzik. =

Skoro się jednak dowie, że mamy pieniądze, zechce conajmniej fortepian. Musimy więc poczekać aż do czasu jej ślubu, a dopiero potem będziemy mogli powiedzieć otwarcie, że wygraliśmy na loterii.

Marceli, któremu wydawanie pieniędzy było również niemile, rzekł na to z zachwytem:

— Kamilo, jesteś doprawdy perłą. Zaczekamy aż do ślubu Estelli.

Termin ślubu był wyznaczony na przyszły miesiąc. Niestety jednak Estella zachorowała w międzyczasie: zrobił się jej jakiś wrzód na szyi.

Kiedy już po kilku tygodniach wyzdrowiała — narzeczony jej nabawił się ciężkiej grypy. Mijały tygodnie i miesiące, w czasie których państwo Piloux czekali z upragnieniem tej chwili, w której będą mogli używać wreszcie swobodnie wygranych pieniędzy.

Kiedy wreszcie odbył się ślub, Marceli powiedział:

— No, moja droga, Estella ma już budzik i jest szczęśliwa. Co teraz będzie z naszym autem?

Kamila zawołała na to oburzona:

— Idioty! Teraz mamy kupić samochód?

— Dlaczegożby nie? — zapytał małżonek.

— Przecież ciotka Paulina umarła dziś nad ranem.

— No dobrze, ale co ma wspólnego śmierć ciotki Pauliny z naszym autem?

— Nie domyślasz się? Gdybyśmy kupili teraz

auto, nie moglibyśmy na jej pogrzeb dać wienca z kwiatów papierowych za 40 fr, lecz musielibyśmy kupić prawdziwy bukiet za grube pieniądze.

— Masz rację — przyznał Marceli — musimy na prawdę mieć się na baczności. W każdym jednak razie termin pogrzebu nie może zostać odroczony, tak jak termin ślubu. Tak więc z końcem tygodnia...

Z końcem tygodnia szwagierka Kamili urodziła dziecko.

Kamila rzekła z westchnieniem do męża:

— Jak widzisz nie dają nam spokoju. Nie możemy sobie teraz pozwolić na auto, gdyż nie chciałyby być bogatą ciotką, która musi kupić jakąś kosztowną kołyskę, godną conajmniej księżątka. Poczekajmy, aż chłopak dostanie pierwszy ząbek, a wtedy zobaczymy co będzie dalej.

Trwało dość długo, zanim wykuł się pierwszy ząbek, w końcu jednak wreszcie się zjawił.

Uradowany Marceli odwiedził cały szereg firm samochodowych i wrócił do domu z pokazną paczką prospektów, które począł pilnie studiować wraz z Kamilą. Nagle jednak przyszła do Kamili służąca i obróciła w nówecz wszystkie piękne plany.

— Nie jestem z tej posady niezadowolona — powiedziała dziewczyna — ale jeżeli państwo mogą sobie kupić auto, to i ja chciałabym dostać lepsze jedzenie i wyższą płacę. Najadłam się dość śledzi i fasoli, a do pensji mojej musi pani doliczyć conajmniej 100 fr.

Kamila zawołała z oburzeniem:

— Co, kupujemy auto?! Czy Melania zwariowała?

KARA CHŁOSTY W ANGLII

„Kot o dziewięciu ogonach“ przedmiotem ożywionej dyskusji

LONDYN, w marcu.

Skazanie sprawców głośnego rabunku klejnotów w hotelu Hyde-Park, jest ciągle przedmiotem ożywionej dyskusji na łamach prasy.

Proces stał się sensacją dnia: na ławie oskarżonych zasiadło czterech młodych ludzi od 22—26 lat wieku — wszyscy pochodzący z kulturalnych i zamożnych rodzin. Dwóch jest synami wyższych oficerów odznaczonych na wojnie, dwóch pozostałych — synami zamożnych businessmanów. — Wszyscy otrzymali bardzo staranne i kosztowne wykształcenie w angielskich szkołach internatowych dla elity i wszyscy próbowali różnych zawodów, porzucając je po krótkim czasie. Ciekawe, że trzech z nich skończyło na — akwizytorce ogłoszeniowej, na której dzięki swym manierom i pochodzeniu wcale nieźle zarabiali. Mimo to na wszystkich ciążyły drobne oskarżenia o zaleganie z opłatą za mieszkanie i utrzymanie, niezapłacone rachunki hotelowe lub restauracyjne, lub awantury w stanie nietrzeźwym. — Wszyscy czterej znani byli dobrze jako stali bywalcy nocnych dancin-gów, co było często powodem ich konfliktów z pracodawcami. Na tym też terenie się spotkali i poznali.

Wynajawszy apartament w bardzo eleganckim hotelu na znane w świecie finansjery nazwisko, zadzwonili do firmy jubilerskiej, że chcą obejrzeć i kupić kolekcję klejnotów. Posłanego z biżuterią funkcjonariusza firmy pobliż ciężko i uciekli z łupem, zostawiając go w kałuży krwi. Złapano ich bardzo szybko, zaledwie w ciągu paru dni. W ciągu dwóch miesięcy odbyła się rozprawa: skazano ich na ciężkie więzienie od półtora do siedmiu lat (w tym trzech na dwa lata ciężkich robót) i dwóch ponadto na piętnaście i dwadzieścia razów „kotem o dziewięciu ogonach“, tak bowiem oficjalnie nazywa się w Anglii kara cielesna.

Wyrok ten wywołał prawdziwą sensację, bo zastosowanie tego rodzaju kary do ludzi „kul-

turalnych“ jest niezwykle rzadkim wypadkiem. Trzeba zaznaczyć, że jest to kara bardzo ciężka. „Kot“ jest to kańczug o dziewięciu rzemieniach z węzłami w odstępach całowycych. Jedno uderzenie przecina delikatniejszą skórę i pokrywa właściwie całą przestrzeń obnażonych pleców. Delikwent ma ochraniać na głowie i przy egzekucji jest obecny doktor, który wstrzymuje jej wykonywanie, jeśli uważa, że może być niebezpieczne dla zdrowia przestępcy. — Wówczas reszta kary zostaje darowana.

Wobec tego wątpliwe jest, żeby Harley i Wilmer otrzymali swoje 20 i 15 uderzeń. Tymczasem jednak odbywa się akcja, zniierzająca do darowania im w ogóle tej kary i poprzestania na ciężkich robotach. Bernard Shaw napisał do wydawcy „Daily Telegraph“ list z protestem przeciwko karze cielesnej. Nastąpiło później szereg listów innych wybitnych osobistości. Naogół głos Shawa został poparty, wysuwane są jednak obiekcje z powodu nieodpowiedniej chwili dla reformy, kiedy skazani zostali właśnie ludzie z wyższej sfery, co mogłoby wywołać zarzut, że inne jest prawo dla biednych, a inne dla bogatych. Znany autor powieści kryminalnych Sax Rohmer proponuje żartobliwie zamiast kary „kota“ na odosobnienie i dostarczenie zbrodniarzom kompletu dzieł Shawa, przy czym „tomy niebacznie uszkodzone lub zniszczone przez więźnia byłyby zastępowane świeżymi bez karnych skutków“.

Oczywiście, większość odpowiedzi utrzymana jest w tonie zupełnie poważnym i domaga się rewizji systemu kary cielesnej. Prasa donosi, że socjaliści zamierzają wnieść do parlamentu ustawę reformującą system kar w Anglii.

U nas więc dyskutuje się w Sejmie kwestie ewentualnego wprowadzenia kary cielesnej, powołując się na „zbawienne“ skutki stosowania jej w Wielkiej Brytanii, tu zaś myślą nad jej zniesieniem, powołując się na „postępowość“ państw kontynentalnych.

a to
pan
zna?



Prawo kobiecy

Wobec zbliżenia między Londynem a Rzymem zachodzi pytanie, czy Marianna podąży za John Bullena, czy też zachowa odrębną politykę?

Raczej to ostatnie... Przecież według nowego francuskiego prawa małżeńskiego żona już nie jest obowiązana iść za mężem!

Czerwona Temida

Rzecz uzieje się na procesie w Moskwie. — Jestem niewinny! — woła Krestiniński. — To nic nie szkodzi, towarzyszu! — uspokajał go przewodniczący. — Niewinnych już już też rozstrzelawaliśmy!...

Tempo

Pewien żółw cierpiąc na silną migrenę poprosił swego sąsiada ślimaka o przyniesienie mu z pobliskiej apteki tabletki aspiryny. Ślimak niezwłocznie ruszył w drogę.

Mija godzina, dwie... dzień cały... tydzień... miesiąc, dwa miesiące... rok wreszcie — ślimak nie wraca. Żółw szaleje z bólu. Zrozpaczony rozgląda się dokoła i spostrzega w odległości kilkunastu kroków ślimaka.

— Ach, ty stary niedołęgo! — woła z wściekłością.

Ślimak odwraca się i mówi: — Jeżeli pan będzie tym tonem zwracał się do mnie, to wcale nie pójdę!

Ponad sll.

Do gabinetu dyrektora B... wbiega jedna z urzędniczek.

— Panie dyrektorze, pan prokurent chciał mię pocałować.

— Trudno, proszę pani... Ja sam nie mogę wszystkiego robić!

Od strefy kulis

W Grandzie siedzą dwaj młodzi aktorzy.

— Wyobraź sobie — mówi jeden — ten S... zabrał mi wczoraj całą rolę!

— W jaki sposób?

— Wchodzę na scenę żeby powiedzieć: „Panie hrabio, koń osiodłany!“, nim jednak zdążyłem otworzyć usta, ten łotr macha ręką i woła: „Dziękuję, wiem, że koń osiodłany!“

Po wielu latach

— Otrzymaliśmy wiadomość, że nasz wuj w Ameryce zmarł.

— No, nareszcie jakiś znak życia od niego.

Zdolne stenotypistki

Klox przychodzi do szkoły handlowej.

— Czy macie może dobre stenotypistki?

— Tak jest, spośród naszych ostatnich absolwentek pięć wyszło zamąż za... ych szefów w ciągu 6 tygodni.

Służąca

— Marysia zaglądała przez dziurkę od klucza!

— Ale skąd proszę pani, słowo daję, że nie.. A zresztą od wewnątrz tkwi przecie klucz.

Podstuchane

— Czy zna pan właściwie moją żonę?

— Nie, niestety nie miałem jeszcze przyjemności.

— Przyjemności? O to pan jej rzeczywiście nie zna.

Dwie siostry - Żydówka i chrześcijanka procesują się o mieszkanie

Tarnów 5. III. (Tel. wł.) Dom przy ulicy Klikowskiej był własnością p. L. którego dwom córkom los wyznaczył odmienne koleje życia. Jedna z nich p. S. przyjęła chrzest i wyszła za urzędnika z Mościc, druga pozostała przy żydostwie zarabiając ciężko na utrzymaniu. Jeszcze za czasów panieństwa p. S. ojciec podarował jej połowę swego domu, a późniejszemu zięciowi sprzedał drugą połowę domu, zastrzegając sobie dożywotnie mieszkanie, w którym właśnie mieszkała druga jego córka, p. N. która pozostała przy żydostwie wraz ze swym mężem.

Onegdaj spotkała się w Sądzie grodzkim cywilnym cała rodzina, obie siostry i rodzi-

ce. Jako przeciwniczki wystąpiły obie siostry — jedna wychrzczona, druga Żydówka, zaskarżona przez tamtą o oddanie mieszkania zajmowanego przez nią w domu stanowiącym teraz własność p. S. i jej męża. Szlochająca i lamentująca córkę p. N. uspokajała matka, która pośredniczyła między obiema córkami w celu zawarcia ugody. Wynik jednak procesu uspokoił p. N. która proces wygrała, ponieważ okazało się w wyniku dowodów, że p. N. zajmują mieszkanie z tytułu najmu, a nie jak twierdzono w pozwie — bez tytułu. Tak więc p. N. będzie na razie nadal mieszkała w domu swojej siostry.

ła! Kto Melanii o tym powiedział?! Mój mąż przy niósł do domu prospekty, bo chce sprzedawać auta, ale nie kupować. Mąż musi się zająć sprzedażą aut, bo straciliśmy bardzo dużo pieniędzy i żeby żyć jako tako, konieczne się staje jakieś zajęcie uboczne. Czy wie Melania, ileśmy stracili? Sto tysięcy franków!

Melania wróciła głęboko wstrząśnięta do kuchni, gdzie w chwilę potem poślizgnęła się, upadła i złamała nogę. Musiano ją przewieźć do szpitala. Kamila nie przyjęła nowej służącej.

— Gdybym przyjęła nową dziewczynę — powiedziała do męża — miałabym wkrótce taki sam kłopot. Zażądałaby ode mnie podwyżki i Bóg wie, czego. Wezmę posługaczkę, a jeśli zajdzie potrzeba, przeniesiemy się do mniejszego mieszkania, byleby tylko obyć się bez służącej.

— A co zrobimy z folwarkiem?

— Możemy go wydzierżawić.

W ciągu dwu lat po wielkiej wygranej, oboje Piloux zmienili się nie do poznania. Przenieśli się najpierw do mniejszego mieszkania, a w końcu do dwu małych pokoiików na poddaszu. Żyli tam strasznie skromnie, żywiąc się wyłącznie fasolą i śledziami.

Krewni zlitowali się nad nimi i postanowili

przyjść rzekomym nędzaczom z pomocą.

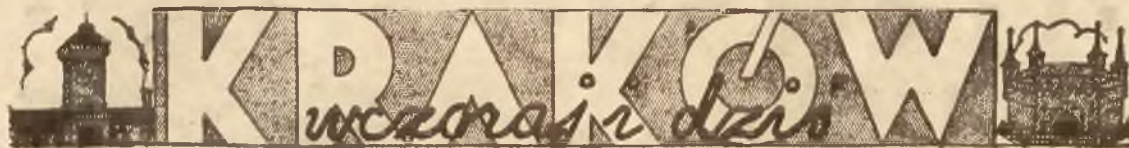
Siostra Kamila, której mąż posiadał dobrą posadę, dawała im co miesiąc 250 fr; wuj Eugeniusz, wspomagał ich 200 frankami miesięcznie, a kuzyn Robert dawał im również co miesiąc 150 fr.

Z początkiem każdego miesiąca Marcell obchodził w starym ciasnym zniszczonym płaszczu wszystkie krewnych, zbierał od nich pieniądze, a czasem też dostawał i resztki z obiadów, które przynosił do domu.

Pewnego razu, gdy wraz z żoną obgryzał ostateczne kostki podarowanych im resztek kury, zapukał ktoś do drzwi mansardy. Gdy Marcell otworzył, ujrzał przed sobą wszystkich krewnych.

— Drogie dzieci — powiedział wuj Eugeniusz w imieniu wszystkich — przyszliśmy do was, by podzielić się z wami cudowną nowiną. Wasze niestety i wasza nędza minęły bezpowrotnie. — Niedawno temu kupiłem dla was los loterii państwowej i oto dziś padła nań wygrana w kwocie 200.000 fr.! Musicie to radosne wydarzenie w jakiś sposób uczcić.

Małżonkowie uczyli tę drugą wygraną w ten sposób, że w nocy wrzucili 5 centów do automatu gazowego i odkręcili kurek. Byli zrozpaczeni — bo nie mogli już więcej — uchodzić za biedaków.



Morderca kochanki przed sądem

Tragiczny trójkąt małżeński przy ul. Krzywej 4. — Laszek, po dokonaniu zbrodni, poderzną sobie brzytwą gardło.

Straszne morderstwo dokonane zostało w dn. 11 października ub. r. w domu przy ul. Krzywej 4. Szwagier dozorca tego domu, Józef Laszek zamordował swą młodą sąsiadkę, Franciszkę Rachwalikową. Mąż jej, Stanisław, portier szpitala Ubezpieczalni Społecznej, wyszedł tego dnia do pracy o godz. 7.20 rano. Tuż po jego wyjściu wszedł do mieszkania Laszek, o którym mówiono w całej kamienicy, że utrzymuje bliższe stosunki z piękną sąsiadką. Między Rachwalikową a przybyszem wynikła gwałtowna sprzeczka, w wyniku której Laszek chwycił ze stołu nóż i wbił go swej ukochanej w szyję, zabijając ją na miejscu. Morderca zbiegł. Po godzinie znaleziono go na polu przy ul. Mogilskiej z poderzniętym gardłem. Przez szereg miesięcy Laszka leczono w szpitalu więziennym. Zdawało się że nie odzyska już nigdy głosu. Jednak, dzięki udanej operacji więzień potrochu odzyskał zdolność mówienia. Dziś morderca kochanki stanął przed trybunałem sądu okręgowego.

Rozprawie przewodniczy s. o. dr. Bobilewicz. Wotują sędziowie dr. Wsolek i dr. Jeżowiecki.

Oskarżony, wprowadzony pod eskortą policyjną przyznaje się do winy. Zabójstwa dokonał — jak twierdzi — w stanie silnego podniecenia, nie zdając sobie sprawy z tego co czyni. Szał zbrodni rozpełtało w nim oświadczenie Rachwalikowej, że więcej nie chce się z nim spotykać i zabrania mu wstępu do jej mieszkania. Oskarżony podaje, że jest absolwentem gimnazjalnym, lecz nie mógł znaleźć pracy. U Rachwalików bywał częstym gościem. Laszek oświadcza, że bliski stosunek jego z Rachwalikową znany był jej mężowi, a nawet wszyscy troje rzekomo urządzali wspólne libacje. Oskarżony oświadcza, że nocował w mieszkaniu Rachwalików nawet w obecności męża.

Inaczej zupełnie przedstawiają tło tej tragedii zeznania wdowca Stanisława Rachwalika, który stanął przed sądem jako pierwszy świadek. Rachwalik jest wyraźnie przybity swym dramatem. Na dwa miesiące przed tragicznym zgonem żony stracił córeczkę Danutę, która zmarła na dyfteryt. Pozostał mu synek Ryszard, który w krytycznej chwili, kiedy matka jego padała pod śmiertelnym ciosem noża, znajdował się w drugim pokoju. Św. Rachwalik zeznaje cichym głosem, krótko i lakonicznie odpowiadając na pytania przewodniczącego. W głosie jego odczuwa się wewnętrzne głębokie wzburzenie, a nawet tłumione łzy. Przez cały czas jego zeznań, morderca siedział na ławie oskarżonych jak skulony w sobie, z głową nisko opuszczoną na piersi, nie śmiąc spojrzeć w stronę świadka.

Rachwalik, na pytania przewodniczącego, zeznał, że z żoną swą znał się od 9 lat. Była krawcową. Po dwóch latach narzeczeństwa pobrali się i zamieszkali przy ul. Krzywej 4, na parterze. Świadek, jako inwalida wojenny, otrzymuje rentę miesięczną, a ponadto pracuje jako portier w szpitalu Ubezpieczalni. Posadę tę otrzymał dzięki Związkowi Inwalidów. Rachwalik liczy 36 lat. Jest przystojnym mężczyzną, o inteligentnym wyglądzie.

Przew.: Ile świadek dawał swej żonie miesięcznie na utrzymanie?

Św.: 180 do 190 zł.

Przew.: Czy żona prowadziła należycie gospodarstwo?

Św.: (po namyśle) — Nie!...

Przew.: Cóż mógł jej świadek zarzucić?

Św.: Nie mogę tego, Wysoki Sądzie, powiedzieć.

Przew.: Czy zostawało jej coś z tych 190 zł.?

Św.: Nie.

Przew.: Czy zaciągała długi?

Św.: Owszem.

Przew.: Na jakie kwoty mniej więcej?

Św.: Około 20—30 zł. miesięcznie.

Przew.: Czy była usposobienia spokojnego?

Św.: Chwilami bywała gwałtowna.

Przew.: Czy często jej się to zdarzało?

Św.: Nie. Ale ostatnio była nie do wytrzymania.

Przew.: Z jakiego powodu.

Św.: Stała pewna przeszkoda w naszym współżyciu.

Przew.: Niech świadek konkretnie poda o co chodzi.

Św.: Wysoki Sądzie, ja sam nie byłem świadkiem niczego. Mnie dochodziły tylko słuchy. Ale ten co siedzi na ławie oskarżonych może coś więcej powiedzieć.

Przew.: Włec Józef Laszek był przyczyną. — Czy świadek z nim rozmawiał?

Św.: Owszem. Chwalił się, że ma ukończone stu

dia. Mówił, że administrator Kurwicki ma mu wyrobić posadę.

Przew.: A świadek jaką miał służbę w szpitalu? Św.: Przez 24 godziny. Od 8 rano do 8 rano, a potem 24 godziny wolne.

Przew.: Czy świadek wiedział, że żona zadawała się z Laszkiem?

Św.: Doszły mnie plotki, którym niebardzo wierzyłem, ale w końcu zakazałem żonie wpuszczać go do mieszkania. Było to w niedzielę, 10 października.

Przew.: Czy przyjmował świadek poczęstunki od oskarżonego? Czy piliście razem? Bo on tak zeznał.

Św.: To nieprawda. On tak mówi, bo chce się bronić.

Przew.: Czy mówiła panu żona, żeby jej pan awantur nie urządzał, bo jest człowiek który ją kocha i będzie ją na rękach nosił?

Św.: Mówiła mi to.

Przew.: Czy ona Laszka kochała?

Św.: Proszę Sądu, ja nie mogę na to odpowiadać. Straciłem żonę i dziecko, to już teraz sam nie wiem co się działo.

Przew.: To niech mi świadek powie, czy Laszek był lubiany w kamienicy?

Św.: Ten zbrodniarz był przez wszystkich znienawidzony. Odgrażał się sąsiadce Wichrowej, że ją zamorduje.

Przewodniczący zwraca w tym miejscu uwagę świadkowi, by nie używał wyrażen takich jak „zbrodniarz“.

W końcu świadek opisał, jak zawiadomiono go w szpitalu o tragedii, a gdy przyjechał do domu, synek Ryszard rzucił mu się na szyję z płaczem, wołając: „Tatusiu, pan Józek zabił mamusię...“

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania sąsiadów Rachwalika, Wichra i Wichrowej, którzy pierwsi nadbiegli na krzyk dziecka, do leżącej w kałuży krwi ofiary tej ponurej zbrodni.

Rozprawa trwa,

Jakie zniżki otrzymują turyści przybywający na „Dni Krakowa“

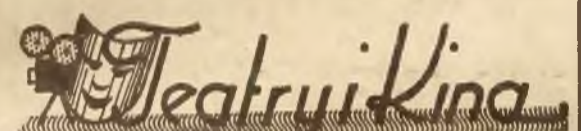
Komitet Obywatelski „Dni Krakowa“ otrzymał już decyzję Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie zniżek kolejowych i wiz paszportowych. Obydwa Ministerstwa doceniają znaczenie propagandowe „Dni Krakowa“ przyznały daleko idące ulgi turystom krajowym i zagranicznym.

I tak turyści zagraniczni wyjeżdżający na „Dni Krakowa“, połączone z Powszechnym Festiwalem Sztuki Polskiej, winni przede wszystkim zaopatrzyć się w karty uczestnictwa, które można otrzymać we wszystkich polskich placówkach konsularnych zagranicą, oraz w większych biurach podróży. Karty uczestnictwa uprawniają do otrzymania w konsulatach polskich bezpłatnej wizy, oraz zniżki 50% na przejazd od granicy polskiej do Krakowa oraz

50% zniżki do dalszych pięciokrotnych przejazdów po Polsce.

Turyści przybywający do Krakowa winni się zgłosić w biurze Polskiego Związku Turystycznego ul. Lubicz 4. — gdzie za opłatą 4.— złotych otrzymują poświadczenie udziału w „Dniach Krakowa“. Bez tego poświadczenia karta uczestnictwa nie upoważnia do dalszych zniżkowych przejazdów po Polsce. Przyjazd do Polski może nastąpić nie wcześniej niż 30 maja. Wyjazd natomiast musi nastąpić 30 czerwca 1938 r.

Uczestnikom krajowym masowego zjazdu do Krakowa pod hasłem „Dni Krakowa“ Powszechny Festiwal Sztuki Polskiej w dniach 3 — 24 czerwca, została przyznana zniżka w ten sposób, że w drodze do Krakowa turysta wykupuje pełny bilet, wraca zaś bezpłatnie za okazaniem karty uczestnictwa. Cena karty uczestnictwa dla turystów krajowych, będzie podana w okresie późniejszym.



Teatr żydowski

Sobota godz. 4.30 popoł.: „Czarownica“, godzina 8.45 wlecz.: „Czarownica“

Teatr im. J. Słowackiego

Sobota godz. 8 wlecz.: „W małym domku“

Teatr „Bagatela“

Sobota godz. 7.30: „Ciotka Karola“ (E. Bodo)

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ułan księcia Józefa“ (Smosarska, Brodniewicz).

APOLLO: „Historia jednej nocy“ (Charles Boyer i in.)

ATLANTIC: „Więzień Zandy“ (Ronald Colman, Madelaine Carroll) i „Buzlaczek“ (Shirley Temple).

PROMIEN: Muzyka dla ciebie (Magda Schneider, Hans Söhnker).

STELLA: „Pan redaktor szaleje“.

SZTUKA: „Paramatta“ (film niemiecki)

UCIECHA: „Michał Strogow“ (Anton Walbrook).

WANDA: „Ubóstwiana“ (Marta Eggerth).

Skazanie bluźniercy

Sąd okr. w Krakowie skazał Edwarda Gołębiowskiego za bluźnierstwo na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Dobrane towarzystwo

Donosiliśmy w swoim czasie o napadzie rabunkowym dokonany 21 lutego na dom Reginy Kuśnierzy w Zerosławicach, koło Myślenic. Dzięki skrupulatnym dochodzeniom policja ujęła obecnie opryszków, którymi są: Franciszek Bulaga, Stanisław Kaczmarczyk i Władysław Piaskowy. Kuśnierzowa rozpoznała w nich napastników.

Trzej Stanisławowie

Policja ujęła trzech bandytów, Stanisława Nowaka, Stanisława Swieka i Stanisława Podolskiego, sprawców napadu rabunkowego, dokonanego 1 grudnia ub. r. na Józefa Ślusarczyka w Podgórskiej Woli k. Tarnowa, któremu napastnicy zrabowali 600 zł. Jak się wydaje, są oni również sprawcami postrzelenia Klemensa Pocięchy w Rzeplenniku Gorlickim (pow. Gorlice), którego w swoim czasie ograbiono, a wobec jego oporu — postrzelono z rewolweru.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wojskowa reprezentacja szermiercza Węgier w Polsce

W kwietniu rozegrany zostanie w Warszawie oficjalny międzypaństwowy mecz szermierczy pomiędzy reprezentacją armii polskiej i armii węgierskiej.

Węgrzy poza meczem oficjalnym mają rozegrać drugie spotkanie z kombinowaną reprezentacją Warszawy i Śląska.

Adamaszek mistrzem marynarki wojennej w szabli i szpadzie

W Gdyni rozegrane zostały w tych dniach szermiercze mistrzostwa marynarki wojennej z udziałem szermierzy WKS Flota, WKS Puck, WKS Wejherowo, WKS Hel, WKS Kotwica z Pińska. Rozgrywki odbyły się według nowego systemu, tj. pierwsza i druga klasa oraz fechmistrzowie walczyli razem w jednej grupie. Zwyciężył po raz trzeci z rzędu fechmistrz Adamaszek Edward z flotyli rzecznej w Pińsku, zajmując pierwsze miejsce zarówno w szabli jak i w szpadzie.

Mecz tenisowy Polska—Niemcy

Niemiecki Związek Tenisowy przyjął propozycję Polskiego Związku Lawn-Tenisowego rozegrania w kwietniu meczu tenisowego Polska Niemcy w Warszawie. Mecz, jak ustalono, odbędzie się w dniach 22, 23 i 24 kwietnia. Niemcy wystąpią w najlepszym składzie z Crammem i Henklem. Udział tego ostatniego jest jednak uzależniony od przeprowadzonej kuracji po kontuzjach, odniesionych w Ameryce i Australii.

Losowanie w Engelbergu

Engelberg, 5. 3. Dzisiaj w sobotę rozpoczynają się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. W biegu zjazdowym jak ustalono losowanie, jako pierwszy startuje Norweg Per Fossum. Z Polaków pierwszy Bronisław Czech wylosował 20 numer, Schindler startuje jako 31-szy, Zajac jako 39-ty, a Lipowski jako 44-ty.

Ogółem startuje 47-miu panów i 29 pań.

Finlandia prowadzi w meczu narciarskim z Norwegią

Od ubiegłego roku do 1940 r. toczy się walka pomiędzy narciarzami Finlandii i Norwegii. Walka ta ma charakter meczu międzypaństwowego, przy czym po każdej konkurencji z udziałem narciarzy obu państw przeprowadzona jest punktacja, która wykazuje, które państwo prowadzi w meczu. Po wielkich sukcesach Finlandii w Lahti (niektóre konkurencje mistrzowskie były uwzględnione w punktacji meczu Norwegia — Finlandia) ta ostatnia objęła prowadzenie różnicą 10 punktów, (stan meczu brzmi obecnie 83:73 dla Finlandii). Na zawodach w Holmenkolem Norwegia niewątpliwie postara się zmienić punktację na swoją korzyść.

Następny kongres lekkoatletów odbędzie się w Japonii

Paryż, 5. 3. Jak ustalono na kongresie międzynarodowej federacji lekkoatletycznej, następny kongres odbędzie się w 1940 r. w Tokio.

Na kongresie, jak już podaliśmy, przeprowadzono zmiany na liście rekordów przez skreślenie licznych konkurencji. Ogółem międzynarodowa federacja na swojej liście rekordów uwzględniła będzie wyniki w 61 konkurencjach, podczas gdy poprzednio uwzględniono 92 konkurencje.

Australia nie chce walczyć w Meksyku

Australijski związek tenisowy zawiadomił meksykański związek tenisowy, że mecz o puchar Davisa Australia — Meksyk nie może się

NIEDZIELA NA BOISKACH

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE

Na strzelnicy w Ogródzie Saskim o godz. 9 pierwsze zawody strzeleckie dla sędziów, prokuratorów i urzędników Min. Sprawiedliwości.

Na boisku Skry o godz. 12 mecz bokserski Polonia—Drukarz.

Na Stadionie Miejskim przy ul. Podskarbińskiej o g. 12 mecz piłkarski Warszawianka—CWS.

W lokalu Elektryczności o g. 12 finały mistrzostw zapaśniczych Warszawy.

W lokalu WiW o g. 10 doroczny Sejmik Polskiego Zw. Tow. Wioślarskich.

NA PROWINCJI

W Łodzi zimowe mistrzostwa pływackie Polski.

W Krakowie mecz hokejowy o mistrzostwo Polski Cracovia—Ukraina.

W Katowicach mecz piłkarski dwóch teamów przed meczem ze Szwajcarią oraz mistrzostwa lekkoatletyczne Śląska w hali.

W Poznaniu mecz bokserski o mistrzostwo

wo Polski HCP—Ruch i mecz hokejowy o mistrzostwo Poznania AZS—Warta.

W Gdyni mecz bokserski o mistrzostwo Polski Warta—Flota.

W Toruniu zakończenie mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej.

W Białymstoku mecz bokserski Wilno—Białystok i pierwszy krok bokserski.

W Zakopanem mistrzostwa narciarskie armii i mistrzostwa zjazdowe krakowskiego okręgu.

ZA GRANICĄ

W Monte Carlo zakończenie międzynarodowego turnieju tenisowego z udziałem polskich raket.

W Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej z udziałem polskich narciarzy. W Holmonkol wielkie międzynarodowe zawody narciarskie.

W Berlinie mecz hokejowy Kanada—Berlin.

W Norymberdze mecz hokejowy pomiędzy Ameryką i kombinowaną drużyną miejscową.

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE KOBIECEJ

Do mistrzostw polskich w koszykówce kobiecej, które się odbywają od piątku w Toruniu, zgłosiło się 7 drużyn, a mianowicie: AZS Warszawa, AZS Lwów, Makkabi Warszawa, IKP Łódź, KPW Pomorzanie Toruń, KS Związku Strzeleckiego oraz mistrz Lublina. Zgłoszone drużyny podzielone zostały na dwie grupy: 1) AZS Warszawa, AZS Lwów, KS Zw. Strzeleckiego, 2) IKP Łódź,

Makkabi Warszawa, mistrz Lublina i KPW Pomorzanie.

Mistrz Lublina nie przybył na zawody. Pierwszego dnia rozegrano dwa spotkania: Łódzki IKP pokonał KPW Pomorzanie w rekordowym stosunku 91:12.

W drugim spotkaniu lwowski AZS wygrał z drugą drużyną pomorską KS Związku Strzeleckiego 58:20.

Porażki Hebda i Tłoczyńskiego w Monte Carlo

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo, w grze pojedynczej panów w ćwierć finałach Hebda przegrał z Peters 1:3, 4:6, a Tłoczyński został pokonany przez Boieli 1:6, 3:6.

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska—Hebda pokonała parę Shayes—Jarvis 6:3, 6:0.

Porażka „Mr. G.“ w zawodach o puchar Butlera

W zawodach tenisowych o puchar Butlera król szwedzki Gustaw 5-ty, grający wraz ze Szwedem Nystroemem przegrał z parą rumuńską Tanacescu—Badin 3:6, 4:6.

Pierwsza porażka mistrza świata w skokach

Mistrz świata w skokach narciarskich Osbjorn Ruud poniósł pierwszą porażkę już w drodze z Finlandii do Norwegii. Na zaproszenie Szwedzkiego Związku Narciarskiego Ruud startował na konkursie skoków pod Sztokholmem, przegrywając niespodziewanie ze swoim rodakiem Myhrą. Zwycięzca uzyskał notę 184.5 podczas gdy Ruud miał 183.50. Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, zebrało się około 3000 widzów.

odbyć w Meksyku. Australijczycy uważają, że klimat meksykański wybitnie nie służy australijskim tenisistom, dlatego związek proponuje rozegrać mecz ten na terenie Stanów. Nie wiadomo dotychczas, czy meksykański związek tenisowy zgodzi się na tę propozycję, a w razie odmowy przyjazdu do Meksyku czy Australia przegra walkowerem zawody.

REPREZ. POLSKI — HUNGARIA mecz treningowy sparringowy przed zawodami ze Szwajcarią i Jugosławią odbędzie się w Warszawie 20 bm. Następnie zorganizowany zostanie obóz kondycyjny piłkarski i pod kierunkiem trenera Spojdy.

ZARZĄD ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH zakazał państwowym związkom sportowym przyjmowanie na członków klubów o nazwach fabrycznych.

FINALOWE MECZE HOKEJOWE o mistrzostwo Polski przełożone zostały przez PZH na 8 bm. w Krynicy.

KANADA — AMERYKA rewanżowy mecz hokejowy w Monachium zakończył się niespodziewanie wynikiem bezbramkowym.

W MONTE CARLO Jędrzejowska pokonała w ćwierćfinale Peters 2:6, 6:1, 6:0, a para polska Tłoczyński — Spychała przegrała z parą francuską Brugnon — Boussus 2:6, 2:6, 4:6.

**Nie zapominajmy
o głodnych
i zziębniętych
dzieciach
Składajmy ofiary
na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.209
Pomoc Zimowa**